

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 247 (1697) B Warszawa, niedziela 16, poniedziałek 17 października 1955 r. Cena 20 gr

W Biskupicach i Bardach pracują młodzieżowe brygady wykopkowe

(Kor. wł.) W niektórych polach woj. opolskiego m. in. prądnickim, nyskim, niemodlińskim, głupczyckim i brzeskim wykopy przebiegają w wolnym tempie i zachodzi bardzo poważna obawa, że nie zostaną ukończone przed nadejściem mrozów. Wiele spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych nie przystąpiło jeszcze do wykopków buraka cukrowego. Może więc zaistnieć taka sytuacja, że cukrownie, które rozpoczęły kampanię nie będą dostatecznie zaopatrzone w surowiec.

Pragnąc przyspieszyć przeprowadzenie tegorocznych wykopków młodzież z opolskich zakładów pracy i szkół śpieszy z pomocą wsi. W pow. niemodlińskim w jednym tylko dniu 300 młodzieży wyjechało z miejscowych zakładów pracy i szkół. Młodzież podzieliła się na brygady, które pracują w okolicznych spółdzielniach produkcyjnych. Jedną z takich brygad liczącą 60 osób pracowała przy wykopkach i omiotach w spółdzielni produkcyjnej w Karczowie. Jej członkowie wykopali z 4 ha ziemniaki i wymłóčili 3 tony zboża. Z Technikum Mechanicznego w Kluczborku codziennie wychodzi z spółdzielni produkcyjnych pomagając przy wykopkach 30-osobowa grupa uczniów. W Biskupicach miejscowe koło ZMP zorganizowało brygadę wykopkową, która codziennie pomaga w polu. Wielu rolników przystąpiło w ostatnim czasie do organizacji z członków rodzin zespołów, które pracują przy wykopkach po kolei na polach chłopów. Członkowie tych zespołów korzystają w pracy ze

wspólnych kopaczek i sprzętów kopanego. M. in. w Czeskiej Wsi 14 gospodarzy indywidualnych zorganizowało zespół, który pracował przy wykopkach u chłopów wchodzących w skład tego zespołu. Dzięki zespołowej pracy wykopy w tej gromadzie przebiegają szybko, niż w gromadach, gdzie chłop pracują indywidualnie.

W. LULEK

Po dwóch stronach miedzy

(Kor. wł.) Spółdzielcy z Chwałibogowa (pow. Września) mają trudności w terminowym zakończeniu prac siewnych i wykopkowych. Z powodu braku rąk do pracy dotąd nie rozpoczęto jeszcze wykopków buraka cukrowego. Zetempowcy z miejscowej spółdzielni w pracach jesienich. Przy wykopkach pracuje tylko 1 członek organizacji — Zenon Józwiak.

Tymczasem w spółdzielni w Bardach, sąsiadującej z Chwałibogowem przez miedzę, terminowe przeprowadzenie wykopków stało się najważniejszą sprawą także zetempowców. Z ich inicjatywy młodzież utworzyła brygadę polową, która przystąpiła natychmiast do wykopków. W polu pracuje także Władysław Glanc — przewodniczący koła ZMP, która prowadzi sklep gromadki. Do pracy w brygadzie przyszła również młoda ogrodniczka Dobrowolska, koniuszy Henryk Kruczyński, który bezpośrednio z pola zawoził ziemniaki na punkt skupu. Nikt z członków bryga-

dy nie idzie wcześniej do domu, zanim wszyscy nie obejrzą dokładnie pola i nie zbiorą pozostałości przez nieuwagę ziemniaków.

Plony ziemniaków w tej spółdzielni nie są w tym roku nadzwyczajne — około 130 kwintali z ha, a więc każdy ziemniak jest spółdzielcom bardzo potrzebny, chociażby z tego względu, że postanowili obecnie powiększyć pogłowie trzody chlewnej.

Za kilka dni ziemniaczana brygada zamieni swą nazwę. Młodzi przystąpią do wykopków buraka cukrowego. Za przykładem zetempowców też harcerze z miejscowej drużyny pomagają przy zbiorach paryżki na dużej spółdzielczej plantacji.

L. SZYDLÓWSKI



Coraz bardziej rozszerza się obszar uprawy winorośli w naszym kraju. Obok znanych plantacji zielonogórskich rozwinęła się uprawa tej rośliny w okolicach Warkli, m. Pileca, Mazowiecka, Włocławka. Wp. w Warszawie posiada tam 34-hektarową plantację przemysłową, a ponadto szkółki winorośli. Sadzonki winorośli sprowadza się ze Związku Radzieckiego, Węgier, Austrii oraz wezwane odmiany z Algieru. Obecnie w Warszawie dobiega końca wieloletnie badania nad uprawą winorośli i deserowych. Na zdjęciu: zbiór winogron przemysłowych.

CAF. fot. Baranowski

Co słychać w kraju?

W KINIE „Moskwa” w Warszawie odbył się 14. festiwal pokaz nowego filmu produkcji polskiej pt. „Biełkiny krzyż”. Film „Biełkiny krzyż”, osnuty na tle autentycznych wydarzeń — uratowania przed hitlerowcami partyzantów radzieckich i czechosłowackich przez członków Tatrzańskich Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Zakopanego, został przyjęty przez widzów bardzo gorąco.

Z PORTE w Gdyni 14. bm. wyszedł w rejs do Haj-Ponku statek S/S „Narwik”. Rejs ten otwiera stałą łączność żegluga miedzy portami polskimi i Wietnamskiej Republiki Ludowej.

W TEGOROCZNYM Miesiącu Budowy Warszawy mieszkańcy miast i wsi ofiarowali na rzecz stolicy ok. 22 mln zł. Poważne rezultaty przyniosły tegoroczne prace społeczne, w których wzięło udział 330 tys. osób.

W CZASIE obchodów tegorocznych dożynek otwarto 85 powiatowych wystaw rolniczych, które czynne były przez 10 dni. Na wystawach tych pokazano najsłabsze osiągnięcia w produkcji roślinnej i zwierzeckiej ok. 15 tys. produktów chłopów gospodarujących indywidualnie, 500 zespołów spółdzielni rolniczych, 500 PGR-ów i 120 POM-ów.

Wystawy zrealizuje opolem prawie 5 milionów mieszkańców wsi.



Wznoszone metodą przemysłową z elementów prefabrykowanych dwa bloki mieszkalne na osiedlu białostockim w Warszawie zostały oddane do użytku. Na zdjęciu: ogólny widok budowy.

CAF. fot. Szyperko

Pruciana SZCZOTKA

CZY WIESZ, ŻE:

60 tysięcy projektów racjonalizatorskich, z roku 1954 „spoczywa” w biurkach komórek wynalazcości, dyrekcji zakładów, centralnych zarządów itp. instancji w całym kraju...

Zrealizowanie tych 60 tys. zaległych projektów ułatwiłoby pracę, uczyniło ją lżejszą, podniosłoby wydajność. A teraz pomyśl: ta imponująca liczba 60 tys. oznacza, że w każdym zakładzie, w każdej fabryce istnieją takie nie wprowadzone w życie projekty.

Rozzejrzyj się więc wokół siebie!

● Czy w twojej fabryce, na twoim wydziale wszystko jest w porządku?

● Czy wszystkie nadające się do realizacji wnioski są szybko wprowadzane w życie?

● Czy nie ma żadnych zaległości?

● Czy w leżące tych 60 tysięcy wniosków nie znajduje się twój projekt, projekt twojego kolegi?

Pamiętaj: druciana szczotka kontynuuje „wielkie czesanie” zmierzające do ujawnienia i zlikwidowania wszystkich zaległości. Druciana szczotka walczy o to, by każdy projekt racjonalizatorski był zastosowany w produkcji, by przynosił korzyści.

Waż udział w tej akcji! Pletnaj hincratów, ichórzliwych utrudniaczy!

Niech wszystkie spoczywające w biurkach, przeważnie kurzymi wnioskami światła, dzienne. Niech pchała napróżd techniki.

● Druciana szczotka oczekuje twój listu, dzięki!

ŚLADEM OJCÓW

Młodzież Śląska zgłasza się do górnictwa

STALINOGRÓD (kor. wł.) Do pięknej tradycji górniczej należało, by najmłodszemu z synów, jadącemu pierwszy raz do kopalni, matka pakowała na drogę tradycyjną bułkę i pół funta kielbasy. Dla syna górnik szczytem marzeń było tak, jak ojciec pracował w kopalni. Te piękne tradycje śląskich pokoleń górniczych odżywiają znowu.

Coraz więcej synów górniczych rodzin, które z pokolenia na pokolenie pielęgnują „gawarkowy” zawód, postanawia iść śladami ojców.

Szerokim echem odbił się na Śląsku apel wyzywający młodzież w szeregi górnictwa. Z wielu fabryk i instytucji woj. stalnogrodzkiego zgłaszają się młodzi robotnicy do zarządu ZMP z prośbą o skierowanie do pracy w kopalniach. Uważają oni, że w chwili, gdy przed górnictwem stoją poważne zadania — ich miejsce jest w kopalniach.

Zgłaszając się do Zarządu ZMP młodzi pracownicy MHD w Bytomiu Jan Rybakowski powiedział: „W górnictwie pracują ojciec i brat. Chcę podtrzymać tradycję rodziny — iść śladami ojca”.

Za jego przykładem poszło 13 młodych pracowników MHD. Do pracy w kopalniach wzięła zgłoszono już 50 robotników z Tych.

Młodzież z budowy chłodzi w Tychach zgłaszała ochotą do kopalń, serdeczne pozegnanie. Przybyli na nie min. przodownicy z kopalni „Wesoła”, którzy przyszyli towarzyszący opowiedzieli o swojej pracy.

Dotychczas na Śląsku do pracy w kopalniach zgłosiło się około 1300 młodych, którzy pracowali dotąd w fabrykach i instytucjach.

Po podpisaniu ankiet otrzymują oni zetempowskie skierowanie do kopalni. Po krótkim przeszkoleniu zasila kadry górnicze.

(Szczep.)

Na uroczystości studenckie w Eisenach

Na zaproszenie Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) wyjechali do NRD przedstawiciele studentów polskich. Wzięła ona udział w dorocznym tradycyjnym uroczystościach studenckich, które odbędą się w dniach od 14 do 16 października br. na zamku Wartburg w Eisenach.

Zakończenie procesu w Sokółce Bubieńczyk skazany na karę śmierci

(Od specjalnego wysłannika z woj. białostockiego)

Jak już donosiliśmy, przed Sądem Wojewódzkim, odbywającym sesję wyjazdową w Sokółce — stanęła 6-osobowa banda działająca od 1933 roku na terenie tego powiatu. Zeznania świadków, które wypełniły drugi dzień procesu, potwierdziły całkowicie zarzucane bandytom w akcie oskarżenia przestępstwa: dokonywanie napadów na lokale rząd na rodowych, rabunki, usiłowanie podpalenia posterunku MO w Nowym Dworze, rozlepanie ułotek wrogich Polsce Ludowej. Zeznania wdowy po zamordowanym przez hersztów bandy Bubieńczyka, milicjanta Eugenia Piaskowskiego (a nie, jak skutkiem zbiegłszy z sądu, podaliśmy Kwiatkowski) — wzbudziły silne poruszenie na sali wypełnionej do ostatniego miejsca przez chłopów powiatu Sokółka. Mówiono: „zadł śmierć niewinnemu człowiekowi — to i jemu śmierć”.

Bubieńczyk, b. nauczyciel wplatając do swojej działalności i werbując do bandy młodych ludzi, z reguły posługiwał się wodką. Nie zawahał się też przed deprawowaniem młodzieży i dzieci, swoich uczniów, których m. in. nakłaniał do kradzieży. Część świadków ze znawała w sprawie rozlepanych przez bandę ułotek. Z ich zeznań można było przekonać się jak bardzo ta banda działająca pod wpływem wrogości i najbardziej reakcyjnej rodziny kulackiej Soroków była odosobniona i samotna, izolowana przez społeczeństwo. Ułotki, które pisali i rozlepiali członkowie bandy, były zdzierane przez chłopów. Mieszkańcy wsi zawiadamiali o pojawieniu się ułotek władze gminne lub przynosili zerwane do komend MO.

Przewód sądowy wyzwał też jak poważną groźbę dla życia i mienia chłopów staniała działalność bandy. Na przykład usiłowanie podpalenia posterunku MO w Nowym Dworze przez Bubieńczyka i Henryka Sorokę, syna kulaka — groziło m. in. spaleniem tej wsi. W tym czasie procesu sąd udzielił głosu prokuratorowi i obrońcom. W przemówieniu swym prokurator podkreślił wrogość Polse Ludowej i chłop

stwu pracującemu oblicze bandy, wyzwał jej rozkład moralny. Prokurator zwrócił się do sądu aby ten wziął pod uwagę, że Bubieńczyk zakradł się u szeregi nauczycielstwa i wyraził krzywdę dzieciom, których rodzice, pracujący chłopcy, oddali pod opiekę zbrodniarza... Nie ma już nadziei poprawy Bolesława Bubieńczyka i dlatego — wnoszę o zastosowanie wobec niego najwyższego wymiaru kary, o karę śmierci! — zakończył swe przemówienie prokurator. Obroncy oskarżonych wskazali na okoliczność łagodzącą oraz polemizowali z niektórymi punktami aktu oskarżenia i z przemówieniem prokuratora.

Wczorajem, dnia 13 bm. został ogłoszony wyrok. Bolesław Bubieńczyk skazany został na karę śmierci i pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze, Henryk Soroka na 12 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat. Bolesław Skomina na 6 lat więzienia, Kazimierz Kiczak na 5 lat więzienia z utratą praw publicznych i honorowych na 2 lata, Czesław Karoliewicz na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na 2 lata, Czesław Biernacki na 7 lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat.

K. K.

Na str. 5

List D. Eisenhowera do N. A. Bułganina

Jerzy Nel ♦ Julian Żebrowski

Wesoła ANKIETA

Czy 37-letni mężczyzna może być ojcem 65-letniego staruszka? Takim fenomenem jest Zbigniew Lengren, który „stworzył” prof. Filutka, i stworzył przedstawiamy dziś w naszej „Wesołej Ankiecie”.

● Dlaczego jestem tym kim jestem?
— Trudno, reklamacji się nie uwzględniła.

● Mój pierwszy debiut?

— Będziemy drukować — powiedział jeden redaktor po obejrzeniu mej pierwszej pracy. Na szczęście przez parę lat następnych dzieła wędrowały do kosza...
● Moja pierwsza miłość?
— Zaczęłam od drugiej, bo i w tej dziedzinie wcześniej zapoznałam się z kożem...
● Moje największe przeżycie?
— Przeżyłem brak poczucia humoru wydawców...
● Moje najsłynniejsze marzenia?
— Brak tematów satyrycznych w naszym życiu...
● Mój plan 5-letni.

— Ależ pan rysuje! — wykrzyknęła pod moim adresem pani domu, na łmieniach, które były miejscem mego późnego, bo w wieku młodzieńczym, debiutu... Istotnie, naderwana blaszka przy obcasie, pięknie porysowałem w tańcu parkiet.

● Mój największy sukces?

— Białwan — powiedział dwunastoletni profesor matematyki, gdy na końcu egzaminu 1 roku Politechniki wykryłem parabole w kształcie fragmentu aktu kochałcego... dzięki czemu zająłem się dyktacją...
● Moja największa porażka?



— Będziemy drukować — powiedział jeden redaktor po obejrzeniu mej pierwszej pracy. Na szczęście przez parę lat następnych dzieła wędrowały do kosza...
● Moja pierwsza miłość?
— Zaczęłam od drugiej, bo i w tej dziedzinie wcześniej zapoznałam się z kożem...
● Moje największe przeżycie?
— Przeżyłem brak poczucia humoru wydawców...
● Moje najsłynniejsze marzenia?
— Brak tematów satyrycznych w naszym życiu...
● Mój plan 5-letni.



— Bawile czytelników przy równoczesnym dążeniu do realizacji marzenia z punktu poprzedniego...
Poza ankietą Lengren sporządził jeszcze dodatkowe „remanent” w ciągu 10 lat ponad 3000 żartów rytmicznych, ilustracje do kilkunastu książek, kilkanaście plakatów a ostatnio filmy rysunkowe.
Wesoła ankietka trwa.

SZKOLENIE PO NOWEMU

młodzież uczyła się w sposób samodzielny wielkich i trudnych prawd o życiu. Tak pomyślane szkolenie stwarza o wiele większe możliwości objęcia pracą ideologiczną szerszego grona młodzieży, członków ZMP i niezorganizowanych.

„Myślę — pisze do nas Helga Parma ze Stalino — że szkolenie prowadzone w formie dyskusyjnej, na zebraniach i w kołkach organizowanych według zainteresowań będzie ciekawsze i przyniesie nam więcej korzyści niż w ubiegłym roku, kiedy to wykładowcy byli często nieprzygotowani do zajęć i czytali fragmenty z broszur szkoleniowych”.

Przewodniczący Zarządu Zakładowego w PWPW w Warszawie, tow. Przasnyski, widzi jeszcze inne zalety nowego systemu szkolenia. „Dotychczas — mówi on — mieliśmy nieraz dużo kłopotu z rozstrzygnięciem, jakie sprawy powinny być omawiane na zebraniach organizacji oddziałowych. Teraz będzie nam łatwiej, ponieważ część zebranych poświęćmy właśnie omawianiu zagadnień ideologicznych, wynikających ze Statutu ZMP”.

Tego rodzaju wypowiedzi można przytoczyć wiele.

Przyjęcie nowego systemu szkolenia nie oznacza wcale zamknięcia dyskusji nad jego dalszym ulepszeniem, nad szukaniem nowych, lepszych

prób. Wprost przeciwnie. Wszelkie rozsądne, wynikające z praktyki i potrzeb młodzieży rozwiązania będą pożyteczne dla naszej pracy.

Chcemy w sposób zasadniczy podnieść na wyższy poziom pracę ideowo-wychowawczą w kole ZMP. Chodzi nie o zmianę nazwy, nie o nowy szyld, lecz o zmianę treści i metod pracy w ZMP. Nie chcemy powtarzać starych błędów. A tymczasem niebezpieczeństwo nawrotu do złych nawyków istnieje. Przykładem może być m. in. rozwiązanie sprawy szkolenia przez ZMP Śródmieście w Warszawie. Oto jak poradono sobie z tym trudnym zadaniem. Po prostu odbito na powielacz i przesłano do kół ZMP „płeska” następującej treści:

„Zarząd Dzielnicy ZMP Śródmieście powiadamia Was o uchwale Prezydium ZG ZMP w sprawie szkolenia ideologicznego wśród młodzieży, która mówi, że na każdej organizacji ZMP odbywać się będzie szkolenie. Szkolenie rozpocznie się od 1.XI.55 r. według następujących zasad: Szkolenie w kołach ZMP winno odbywać się raz na 6 tygodni w ramach zebrania koła zetempowskiego wg załączonego programu...”

Potem idzie wyczerpane tematy i dalej czytamy: „Prezydium ZG ZMP ustaliło, że oprócz szkolenia podstawowego jedną z form pracy ideologicznej w roku szkolnym 1955/56 będą kolka dyskusyjne w programie załączonych cykli...”

Pomijając błędy i polszczyznę tego „dokumentu”, warto zastanowić się, czy nie jest to typowy przykład formalnego podejścia „za biurka” do tak ważnego problemu, jakim jest szkolenie.

Pamięłamy, ile trudności napotykalimy przy prowadzeniu szkolenia w latach ubiegłych. Nie ulega wątpliwości, że dobre przygotowanie do rozpoczęcia pracy ideologicznej w ZMP, według nowych zasad, będzie zadaniem o wiele trudniejszym.

I dlatego potrzeba jest o wiele więcej wysiłku nie tylko ze strony odpowiedzialnych pracowników z zarządów wojewódzkich, powiatowych, miejskich lub dzielnicowych, ale ze strony wszystkich członków i aktywistów całej organizacji.

ARSENAŁ WALCZY O SZTUKĘ SOCJALIZMU

W dniach 3 i 4 października odbyła się w Warszawie narada młodych artystów poświęcona omówieniu Wystawy Młodej Plastyki, zorganizowanej pod hasłem „Przeciw wojnie, przeciw faszyzmowi” w związku z V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów. Poniżej zamieszczamy obszerny fragment wypowiedzi Jana Lenicy — zagalagującej naradę.

WYSTAWA w Arsenale wywołała falę sporów i dyskusji, jakiej nie pamięta od lat nasze środowisko artystyczne. Już dawno nie wypowiadano tyle krótko i sprzecznie sądów, nie ujawniano tyle sprzeczności w ocenie sztuki. I temu właśnie przypisuję najbardziej ważne znaczenie, nie zaś temu, czy wypowiedziane sądy miały charakter bardziej lub mniej pochlebny. Nic chyba smutniej nie może świadczyć o polskim malarstwie z ostatnich lat niż otulająca je zasłona milczenia i obojętności. Młoda generacja malarzy wystawiających w Arsenale połączyła, częściej może instynktowna niż świadoma decyzja moralna, decyzja zajęcia zdecydowanej postawy wobec bardzo prostej alternatywy, przed którą stanęła cała ludzkość: całkowitej zagłady lub życia i rozkwitu świata. W sytuacji, w której się znaleźliśmy, nie może być obojętnych: przynajmniej do dziś nawet ci, którzy jeszcze parę lat temu oddaliby głowę w obronie niezależności artysty i wolności sztuki przed ingerencją polityki i innych przysiężnych spraw tego świata. Niemal we wszystkich wystawionych obrazach jest jakaś chęć gwałtownego zaangażowania się w sprawy ludzkie, chęć drażnienia i agitowania; w klimacie wystawy nie ma nic z nastroju kontemplacji i smakowania, obojętności wobec gwałtownych przemian, myśli i dążeń naszego czasu. I dla każde-

go, kto wie, jak trudnej sytuacji znalazło się młode pokolenie artystów — w toku studiów na uczelniach artystycznych kilkakrotnie stawano wobec krainowo różnych programów i metod ideowo-artystycznych — dla każdego, jak sądzię, postawa, jaką zajęli młodzi w Arsenale jest dobrym prognostykiem na przyszłość młodego malarstwa. Jest natomiast inną sprawą, jaki wyraz artystyczny przyjęła owa postawa. W dyskusji prasowej postawiono przede wszystkim dwa zarzuty, że wystawa jest nacechowana smutkiem i przygnębieniem, oraz że młodzi zbyt niewolniczo naśladowali obce wzory. Charakter wystawy wypłynął przede wszystkim z jej założeń programowych: przeciw wojnie i przeciw faszyzmowi. Nasza krytyka z reguły ujmuje zjawiska w stanie bezruchu, izolowane od jakiegokolwiek rozwoju. Nie można przecież pominąć faktu, że jest to właściwie pierwszy ślad wojny i okupacji w polskim malarstwie, że wydarzenia, które znalazły tak znakomitą formę artystyczną w prozie Adolfa Rudnickiego, Zofii Nałkowskiej, Tadeusza Borowskiego, prawie zupełnie nie znalazły swego odbicia w plastyce. A to, że dopiero dziś poruszają one malarzy nie jest przecież również przypadkiem. Ja obojętności nie mogę tylko pogodzić się z pojęciem tragizmu, reprezentowanym przez wiele obrazów drażniących obrzydliwością lub histerycz-



Barbara Jonscher — Don Kichot.

rozkrzyczanych. Podkreślam, iż nie chodzi mi o sposób malowania, o to, jak chce Przybysz, aby obraz tego rodzaju był malowany pięknie — nie wydaje mi się, aby istniały tutaj reguły: to prawda, iż „Rzeź niewiniątek” Giotto czy Breughela są malowane pięknie, natomiast nie wiem, czy można użyć tego określenia wobec

„Guerniki” Picassa lub „Rozstrzelania na Korei” — wiem tylko, że są to obrazy wstrząsające. Chodzi mi natomiast o moralny sens pojęcia tragizmu, o nutę heroizmu, o postawę wobec okrucieństw, wobec zbrodni. Wielcy malarze tego tematu, sądzię, że świadomie, nigdy nie odbierali człowiekowi wszystkiego, pozostawiali mu choćby cień nadziei, wiary w ludzką godność. Niewzruszony spokój zimowego krajobrazu „Rzeź niewiniątek” Breughela każe wierzyć w zwycięstwo życia nad śmiercią. W „Bitwie Heraklusa” Piero della Francesca twarze wojowników nacechowane są pięknem i nawet pewną szlachetnością mimo rozgrywanego się dramatu, również w „Okropnościach wojny” Goya okrucieństwo ludzkie znajduje swoje przeciwstawienie w pięknej ludzkiej postaci.

Wydaje mi się, że wielu młodych malarzy nie rozumie tego, że czasem fakty są tak wstrząsające, że dla oddania wrażenia trzeba stworzyć inny obraz, trzeba, jak sądzię, sens moralny dramatu oddać środkami wyobraźni artystycznej. Bezpośrednie ukazanie pewnych sytuacji tragicznych staje się niekiedy szantażem moralnym i wrażenie staje się zaskakujące, a nie pracy artysty. W takich wypadkach zwykły dokument staje się bardziej wstrząsający niż dzieło artystyczne.

Dla przykładu chciałbym podać, że podobne wrażenie oddają „Sprawy Rosenbergów”. Wydaje mi się, że sam fakt był tak wstrząsający, że dodanie cokolwiek do niego, ubieranie w jakąś szatę artystyczną — było w tym wypadku zbędne. Należało raczej pozostać przy zwykłych dokumentach — przy listach Rosenbergów, które są najbardziej wstrząsającym przykładem z całego przedstawienia sztuki Kruczkowskiego.

Drugim zarzutem stawianym wystawie jest, jak już wspominałem, naśladownictwo. Dziwny to dosyć zarzut wobec malarzy młodych, najczęściej po raz pierwszy wystawiających. Istotne natomiast jest to, jakie się wzory obrała i jak się z nich korzysta.

Jeśli chodzi o to drugie, pozwól sobie przypomnieć to, co na ten temat powiedział Anatol France w „Obronie plagiatu”: „Plagiat, czyli naśladowanie, to człowiek, który w dziedzinie dóbr duchowych dopuszcza się rabunku bez wyboru, bez smaku. Kradnie meble z mieszkanią razem ze śmieciami”.

Można by jeszcze poruszyć wiele innych zagadnień i spraw związanych z Arsenalem i dyskusją w związku z Wystawą Młodych — ale to co powiedziałem na krótkie zagajenie wystarczy.

Chciałbym tylko zakończyć pewnymi praktycznymi propozycjami.

W trakcie przygotowań do Wystawy wytworzyła się między młodymi artystami wspólnota, a więc skupiająca ich zależnie od zainteresowań i poglądów w grupach o dość odrębnych obliczach artystycznych. Jest to proces naturalny i sprzyjający pracy twórczej — czego nie można powiedzieć o sytuacji w ciągu lat ubiegłych. Wydaje mi się, iż należy popierać dążenia do powstawania grupowań artystycznych, wysuwających swoje postulaty i kształtujących własne odrębne oblicza artystyczne. Ich wspólnym programem winny być hasła walki o sztukę humanistyczną, o sztukę socjalizm — te, które połączyły nas w Arsenale.

Z OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY MŁODEJ PLASTYKI

Wystawa młodych potwierdziła tylko to, czego od lat dowodziła praktyka naszego plakatu, architektury wystawienniczej, grafiki i innych dziedzin tzw. sztuk użytkowych.

Dzieje się tak dlatego, że funkcja malarstwa na skutek przemian rozwojowych, o których trudno rozwodzić się dłużej w tej chwili, uległa rozszerzeniu. Czesz działania, które należało dawniej do malarza, przejęły na siebie fotografia i film, natomiast plastyk w dzisiejszym ukladzie sił proponuje właściwie kształt współczesności, proponuje kształt architektury, filmu, mebli, przedmiotów codziennego użytku. Człowiek nie tylko poprzez swoją bezpośrednią działalność w tych dziedzinach, jak np. Picasso w ceramice, Leger w malarstwie i ceramice, związanymi z architekturą — ale pośrednio przez swoje malarstwo, poprzez wartości emocjonalne i intelektualne swojej sztuki, poprzez jej klimat. Siła jego wyobraźni zmienia niemal wszystkie formy życia, i w tym chyba należy szukać związków sztuki współczesnej z życiem.

W samym zjawisku nie ma zresztą nic nowego, działo się tak we wszystkich wielkich epokach rozwoju sztuki, a rozwój i autonomizacja malarstwa sztalugowego nastąpiły w ciągu kilku niezbyt długich okresów historycznych i były właściwie, jeśli się tak można wyrazić, niedemokratyczną formą rozwoju, nie sprzyjały bowiem szerokiemu społecznemu odbiorowi dzieła sztuki.

Można by jeszcze poruszyć wiele innych zagadnień i spraw związanych z Arsenalem i dyskusją w związku z Wystawą Młodych — ale to co powiedziałem na krótkie zagajenie wystarczy.

Chciałbym tylko zakończyć pewnymi praktycznymi propozycjami.

W trakcie przygotowań do Wystawy wytworzyła się między młodymi artystami wspólnota, a więc skupiająca ich zależnie od zainteresowań i poglądów w grupach o dość odrębnych obliczach artystycznych. Jest to proces naturalny i sprzyjający pracy twórczej — czego nie można powiedzieć o sytuacji w ciągu lat ubiegłych.

Wydaje mi się, iż należy popierać dążenia do powstawania grupowań artystycznych, wysuwających swoje postulaty i kształtujących własne odrębne oblicza artystyczne. Ich wspólnym programem winny być hasła walki o sztukę humanistyczną, o sztukę socjalizm — te, które połączyły nas w Arsenale.

Z OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY MŁODEJ PLASTYKI



Jan Chwałczyński — Miłka.

PARĘ SŁÓW O CZYTANIU KSIĄŻEK

PRZYKRE są doświadczenia wielu bibliotekarzy świecić zakładów światła w pracy z młodym czytelnikiem. — Nie, ja już nie będę wypowiadała się na temat młodego czytelnika. Mówi o nim rozważała Ludwika Zdzienicka, bibliotekarka Klubu ZZZ Warszawa. Wschodnia. Pożyteczna, a później przez cały rok muszę chodzić do zakładu pracy i upominać się. Nie oddają. — Ach — powiada jeden z drugim — pożyczymy koleżankę, zapomnieliśmy wziąć z domu... — Potrafią tak zapominać przez cały rok. Wystarczy przyrzec się, jak wygląda sprawa czytelnika w hotelach robotniczych i w domach młodego robotnika, aby stwierdzić, że przykrości, że młodzi, pracujący mało czytają, nie interesują się książką. Prawda, są takie wypadki, jak np. w Domu Młodego Górnik przy kopalni „Dymitrow”, „Zabrze-Wschód”, czy „Siark”, że młodzi mieszkańcy posiadają własne wielotomowe biblioteczki, kompletowane z prawdziwym zamiłowaniem. Ale faktem jest, że ogólna liczba czytających rzadko przekracza tam 10 proc. mieszkańców — a i w tym jeszcze znaczny procent stanowią uczniowie szkół dla pracujących.

Najmniej czytają przede wszystkim ci, którzy ukończyli zaledwie kilka klas szkoły podstawowej. Okres krótkotrwałej nauki nie wytworzył w nich ani nawyków, ani potrzeby, a czasem nawet umiejętności czytania.

Bywa i tak, że część młodzieży nie korzysta z bibliotek przy swoich zakładach pracy, natomiast pożycza książki od znajomych, po sąsiedztwie. Często ten sam chłopiec, którego nigdy nie oglądało oko bibliotekarki, potrafi płacić 50 złotych miesięcznie za wypożyczenie „pasjonujących” książek, oczywiście takich, jakich nie ma na półkach biblioteki zakładowej. Ciekawe, że nie zawsze są to książki tandetne lub szkodliwe. Co raz częściej można spotkać w bibliotekach domowych dobre, ciekawe powieści. W biblioteczce zakładowej, jeśli nawet są, trzeba by na nie czekać miesiącami, a tu transakcja odbywa się sprawnie — za jedno 50 zł — jakby powiedział Wioch.

Jakież to są te pasjonujące młodego czytelnika książki? Czy rzeczywiście jest to tylko niewybredna kryminallistka lub pornografia? Na pewno nie. Przygody, perypetie sercowe, wojna, powieści fantastyczne — oto, nie daleko szukając — przykłady ulubionych tematów czytelnika w zakładzie pracy. Znaczną część na ten temat mogłaby nam powiedzieć sama młodzież, gdyby tylko przyszyłyśmy opory i spróbowała szczerze się wypowiedzieć.

Ogół pracowników kulturalno — oświatowych zdaje sobie sprawę z niezadowalającego

stanu rzeczy w zakresie popularyzacji książek. Stąd w zakładach pracy podejmowane są wielkie akcje w celu doprowadzenia książki do rąk każdego pracownika. Ale fakty świadczą, że „doprowadzanie” książki dalej nie są czytane. Niech kto, na przykład, zapyta jednego z przodujących górników kop. „Gottwald”, Pawła Dolinę, ile książek ofiarowanych mu w formie nagród przeczytał. — Wile — to tak ciężka praca, że ja wole węgiel fedrować, jak książka czytać — oświadczył bibliotekarz.

Książki zagubione czy zapomniane — to właśnie w większości wypadków te „do-

cy i maszyny. W książce opisane są naukowe metody uprawy roli, np. spulchnianie gleby w czasie suszy i podnoszenie mleczności krów”. I tak dalej w tym stylu...

Czy to znaczy, że nie należy organizować dyskusji czytelników? Nie. Imprezy takie są na pewno bardzo potrzebne — pod warunkiem, że będą je prowadzić ludzie, którzy gwarantują atrakcyjne i naprawdę pouczające prowadzenie dyskusji.

Niewyrobionego czytelnika trzeba by zetknąć z książką za pośrednictwem najlepszego przewodnika — pięknego słowa, głośniego czytania. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

Mamy w naszym kraju duże osiągnięcia w zakresie tego, co czytelnicy. Ale to czytanie nie może być wtedy nieudolnym dukanem, to musi być słowo naprawdę piękne, które rozpali w słuchaczach gorące pragnienie, głębokie zainteresowanie książką. Zainteresowanie to musi być tak duże, aby zaspokojenie go sprawiło przyjemność i pomogło w przełamywaniu wszystkich trudności, związanych z samą techniką czytania.

KRONICZKA

Już wróble ćwierkają...

— gdzie? Na łódzkich dachach. O czym? O tym, że popularny Zespół Pieśni i Tańca Zakł. Mech. im. Strzelczyka w Łodzi, niedawno odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II kl. ma się rozpaść, a może tylko ma być zreorganizowany — nie wiadomo, wróble zawsze wszystko przecwierkają.

Dość, że wśród członków zespołu, a także wśród jego bardzo licznych na terenie całego kraju sympatyków panuje nastroj lekkiej konsternacji... Jest on spowodowany przewlekającym się stanem niepewności co do dalszych losów tego naprawdę zasłużonego w naszym ruchu amatorskim zespołu. Ponoć niektórzy członkowie zespołu myślą już na serio o całkowitej rezygnacji. Warto by czym prędzej podołać kres wszystkim krzątań na ten temat plotkom. Z reorganizacją czy bez — pragniemy

Pytanie niemal retoryczne

Fenomenalna zupełnie instytucja zwana warszawskim Kolem Młodych Pisarzy uznawana (niestety!) po przerwie wakacyjnej swoją, tak niezwykle owocną działalność. Na jednym z ostatnich zebrań urządzono właśnie „Sąd nad Wążykiem”, czyli dyskusję o „Poemacie dla dorosłych”.

Nie jesteśmy przeciwni urządzaniu dyskusji literackich — przeciwnie, warto i należy dyskutować jak najwięcej (zwłaszcza w tym środowisku) — to jednak, co usłyszeliśmy z trybuny Kola Młodych prze-

szło wszystkie oczekiwania — nawet tych, którzy znają już ten panujący tam niezwykle poziom intelektualny, śmiałość wypowiedzi i własnych sądów.

Członkowie kola nie mieli do powiedzenia nic poza wygłoszeniem jeszcze raz — co więcej powtarzających się w dyskusji prasowej argumentów i paru metnych uwag, w których autorzy robili wszystko, by się wyraźnie nie zadeklarować po żadnej stronie.

Nuda krąży nad warszawskim Kolem Młodych Pisarzy, nuda i asekuranctwo. A przecież to ma być kuźnia młodej myśli literackiej, gniazdo, w którym narodzić się młode świeże talenty, tam przecież mają wyrósnąć przyszli Broniewscy, i Putramentowie. Całe szczęście, że prawdziwe talenty wyrastają jakoś poza kole, które dalej wędruje swym próżniaczym i nikim (w tym stanie) niepotrzebny żywot. Jak długo?

Z PŁEWA CHWIŚKIEJ

AI C'ING Kocham TĘ ZIEMIĘ

Gdybym tak ptakiem był — także śpiewałbym smutno. Śpiewałbym naszą ojczyzną, brunatną, porytą ziemię, śpiewałbym wiecznie szumny potok ludowej niedoli i gniewny wiatr, co dmie, nigdy nie znając wytchnienia, i miłą sercu mojemu zaranną, wczesną jutrzzenkę. A jeśli pytają mnie: czemu w twych oczach łzy? Odpowiem wtedy: ja kocham ojczyzną ziemię.

AI C'ING Drzewa

Dwa drzewa rosną samotnie z dala od innych drzew, dzieli je przestrzeń szeroka, a nad nią wiatru wiew.

Lecz tam gdzie oko nie sięga, pod żółtą pokrywą ziemi, splatają się coraz mocniej brody pokrewnych korzeni.

Kuo Mo-to Cicha noc

Księżycowa poświata, srebrna i drżąca, oświeca gaj za wsią, spoza nocnych obłoków migocze kilka ledwie widzialnych gwiazd.

Mleczną drogę zasnuły mgły, z dalekiego wstające morza, a może syrena przypląsnęła tu, oplakiwać perłami księżyc?

W SÜN RADA

Z zimną odrazą odwróć głowę od tysiąca przyzywających cię panków, skłoń ją ku dzieciom, ku masom jak pracowity bawół orząc dla tych, do których należy przyszłość.

Kuo Mo-to Deklaracja poezji

Spójrz na mnie — otom otwarta i szczerą, anim ja strojną, ani upiększoną, ja robotnikom swą miłość oddałam, ledwie okrytym łachmanami chłopom.

Jam też, naprawdę, i naga, i bosa, i w sercu moim nienawiść się pali ku tępym władcom i ku ich rozkoszom, jedwabiom, strojom i ku skarbcem złota. Posłuchaj — oto deklaracja moja: ja dziś stanęłam pośród wywłaszczonych, może jam słaba, głos mój jeszcze cichy, ale hartowna wyjdę z bitwy srogiej.

Znów się narodzi — prosta i wytrwała, kipiąca siłą i męstwem natchniona. Przyjdzie czas, kiedy nad ojczyzną będą grzmieć gromem, huczeć będą nawalnicą.

przełożył Andrzej Wirth

Mimo sześciu głosowań trzeci niestały członek Rady Bezpieczeństwa

APEL

BIURA ŚWIATOWEJ
RADY POKOJU

nie został wybrany

NOWY JORK. W piątek 14 bm. o godz. 16,30 czasu warszawskiego rozpoczęło się w Zgromadzeniu Ogólnym NZ głosowanie nad wyborem trzech nowych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących — Brazylii, Nowej Zelandii i Turcji.

WIEDEN. Sesja Biura Światowej Rady Pokoju, poświęcona sprawie umocnienia „ducha Genewy” uchwaliła na ostatnim posiedzeniu opinię publiczną w związku z zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie.

Apel głosi m. in.: Porozumienie nawet najskromniejsze, jeśli tylko jest osiągalne — powinno być osiągnięte. Umożliwi to dalsze postępy. Porozumienie w sprawie bezpieczeństwa umożliwiłoby rozwiązanie problemu rozbrojenia i przyspieszyłoby rozwiązanie sprawy zjednoczenia Niemiec. Jeśli chodzi o rozbrojenie, to punkty widzenia o tyle się zbliżyły, że porozumienie zależy obecnie tylko od dobrej woli rządów. W sprawie rozszerzenia kontaktów międzynarodowych pierwsze kroki zostały już zrobione. Opinia publiczna nie dopuści do tego, by podczas konferencji w Genewie brak porozumienia co do któregośkolwiek punktu porządku dziennego przekreślił dotychczasowe osiągnięcia i był pretekstem do stępiania konferencji.

Narady nie dopuszczają do powrotu „zimnej wojny”. Narady żądały nowych kroków w kierunku współpracy międzynarodowej. Żądają one zrzeczenia się polityki tworzenia bloków militarnych, pragną, by zapoczątkowana polityka rokowawła obojętne, które dotychczas nie miały skutków polityki przemocy i zimnej wojny.

Światowa Rada Pokoju wzywa każdego człowieka, każdy naród do działania w ten sposób, by we wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach zatriumfował duch Genewy.

Krótko o wszystkim

● PARYŻ. W środę w czasie debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad polityką rządu w sprawie Algierii premier Faure oświadczył, że postawił sobie za cel popularyzowanie idei wotum zaufania. Głosowanie miało odbyć się we wtorek.

● BERLIN. W Hamburgu powołano komitet pisyzy niemieckich w związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą śmierci Młodzieży. Komitet zawiązał sobotę, 15 października, dzień polskiego w Niemczech zachodnich.

● LONDYN. W czwartek marynarze radziecy bawili w Anglii z wizytą przyjaźni wzięli Londyn składając wieńiec na grobie Karola Marksa.

● NOWY JORK. Od 11. listopada do 15 grudnia br. odbędzie się w stanie Luizjana największe od chwili zakończenia II wojny światowej miewy armii lądowej i lotniczej USA.



Nasz wspólny dom

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych”)

Rok temu, we wrześniu 1954 roku, otrzymałem od Komitetu Centralnego Federacji Włoskiej Młodzieży Komunistycznej niełatwe zadanie: „pojedziesz do Modeny i postarasz się wraz z młodzieżą modeńską zbudować tam Młodzieżowy Dom Kultury”. Zanim opowiem Wam, jak zbudowaliśmy ten dom, pozwólcie, że się Wam przedstawię: nazywam się Gianfranco Dini, mam lat 24. Jestem aktywistą Federacji i pracuję w Komitecie Centralnym Federacji jako instruktor.

Modena zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Po gwarym i rozkrzyżowanym Rzymie, to 80-tyśięczne miasto wydawało mi się bardzo ciche i spokojne. W licznych zakładach przemysłowych i handlowych Modeny pracuje sporo młodzieży. Do Federacji prowincji Modena należą przeszło 20 tysięcy młodych Włosek i Włochów. Liczba ta zwiększa się z miesiąca na miesiąc. Jaka jest przyczyna tego szybkiego wzrostu szeregów Federacji Włoskiej Młodzieży Komunistycznej?

Jak wiecie, młodych Włochów gnębią dwie wielkie troski — brak pracy i trudności w ukończeniu wyższych studiów. Setki tysięcy młodych Włochów na próżno szuka pracy, a najgorsze jest to, że nie zapowiada poprawy sytuacji pod tym względem. Jedyną organizacją, która stale i konsekwentnie domaga się od rządu zapewnienia pracy młodzieży — to Federacja. Młodzież garnie się do nas również i dlatego, że uważa naszą drogę za słuszną, a drogą tą jest walka o prawa młodzieży. Ale miałem Wam powiedzieć o budowie Domu Młodzieży w Modenie. Posłuchajcie więc.

We Włoszech zbudowano dotychczas dwa Młodzieżowe Domy Kultury w Rzymie i w Modenie.

W październiku ub. roku Komitet Miejski Federacji w Modenie zwołał zebranie młodzieży pod hasłem: „Budujemy Dom Młodzieży w Modenie”. Mała sala Komitetu Miejskiego Federacji nie mogła pomieścić setek młodych mieszkańców tego miasta, którzy przybyli na zebranie. Krótko mówiąc uchwaliłiśmy budowę Domu Młodzieży za własne pieniądze. O pomocy rządu nie warto było nawet marzyć.

Budowa ruszyła w październiku ub. roku. Młodzi murarze wznosili ściany naszego domu, a inni: robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy nosili cegły i wapno. Jednocześnie zbieraliśmy pieniądze na urządzenie domu, na instalację i na opłacenie tych robót, których sami nie mogliśmy wykonać. Zbiórka pieniędzy odbywała się w całym Włoszech. Składali się wszyscy, młodzi komuniści, socjaliści, socjaldemokraci i katolicy. Czy wiecie ile pieniędzy zebraliśmy? 40 mln lirów. Weźcie przy tym pod uwagę, że zarobek młodego Włocha wahają się od 10 do 20 tys. lirów miesięcznie.

20 września br. odbyło się otwarcie Domu Młodzieży w Modenie. Czytelnie, teatr, sale zebrania i sala gimnastyczna zajęły się młodymi modeńskimi. Do naszego Domu, który nazwaliśmy imieniem młodego bohatera walki przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi — Sandro Cabassi, przychodzą dziś

Moja rola skończyła się w Modenie. Mogłbym wrócić do Rzymu, do stolicy, ale powiem Wam, że zastanawiam się, czy nie zostać w Modenie na stałe. Jakoś ciężko człowiekowi opuścić dom, który wznosił własnymi rękami i z którym czuje się związany, jak z kimś bliskim.

GIANFRANCO DINI

RADIO

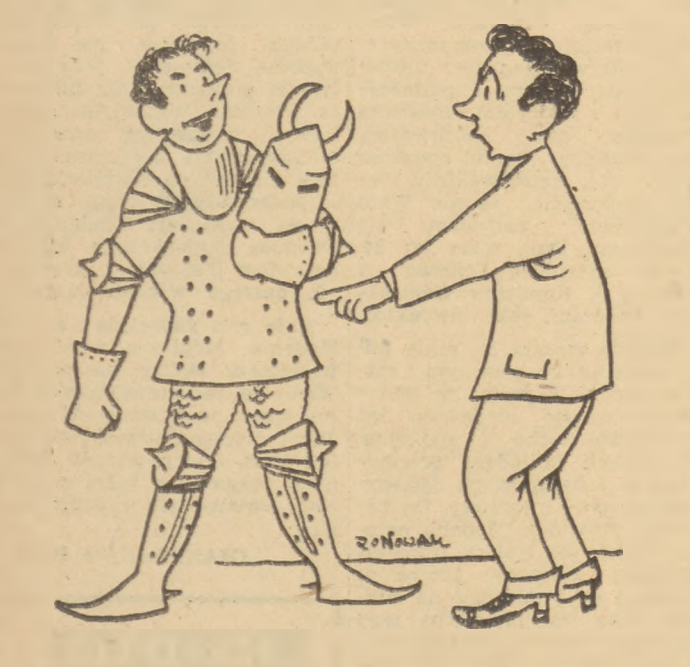
17 PAŹDZIERNIKA 1955 R.

(PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fal 1322 m

Program dnia 6.45, 15.56, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00, 25.00, 26.00, 27.00, 28.00, 29.00, 30.00, 31.00, 32.00, 33.00, 34.00, 35.00, 36.00, 37.00, 38.00, 39.00, 40.00, 41.00, 42.00, 43.00, 44.00, 45.00, 46.00, 47.00, 48.00, 49.00, 50.00, 51.00, 52.00, 53.00, 54.00, 55.00, 56.00, 57.00, 58.00, 59.00, 60.00, 61.00, 62.00, 63.00, 64.00, 65.00, 66.00, 67.00, 68.00, 69.00, 70.00, 71.00, 72.00, 73.00, 74.00, 75.00, 76.00, 77.00, 78.00, 79.00, 80.00, 81.00, 82.00, 83.00, 84.00, 85.00, 86.00, 87.00, 88.00, 89.00, 90.00, 91.00, 92.00, 93.00, 94.00, 95.00, 96.00, 97.00, 98.00, 99.00, 100.00, 101.00, 102.00, 103.00, 104.00, 105.00, 106.00, 107.00, 108.00, 109.00, 110.00, 111.00, 112.00, 113.00, 114.00, 115.00, 116.00, 117.00, 118.00, 119.00, 120.00, 121.00, 122.00, 123.00, 124.00, 125.00, 126.00, 127.00, 128.00, 129.00, 130.00, 131.00, 132.00, 133.00, 134.00, 135.00, 136.00, 137.00, 138.00, 139.00, 140.00, 141.00, 142.00, 143.00, 144.00, 145.00, 146.00, 147.00, 148.00, 149.00, 150.00, 151.00, 152.00, 153.00, 154.00, 155.00, 156.00, 157.00, 158.00, 159.00, 160.00, 161.00, 162.00, 163.00, 164.00, 165.00, 166.00, 167.00, 168.00, 169.00, 170.00, 171.00, 172.00, 173.00, 174.00, 175.00, 176.00, 177.00, 178.00, 179.00, 180.00, 181.00, 182.00, 183.00, 184.00, 185.00, 186.00, 187.00, 188.00, 189.00, 190.00, 191.00, 192.00, 193.00, 194.00, 195.00, 196.00, 197.00, 198.00, 199.00, 200.00, 201.00, 202.00, 203.00, 204.00, 205.00, 206.00, 207.00, 208.00, 209.00, 210.00, 211.00, 212.00, 213.00, 214.00, 215.00, 216.00, 217.00, 218.00, 219.00, 220.00, 221.00, 222.00, 223.00, 224.00, 225.00, 226.00, 227.00, 228.00, 229.00, 230.00, 231.00, 232.00, 233.00, 234.00, 235.00, 236.00, 237.00, 238.00, 239.00, 240.00, 241.00, 242.00, 243.00, 244.00, 245.00, 246.00, 247.00, 248.00, 249.00, 250.00, 251.00, 252.00, 253.00, 254.00, 255.00, 256.00, 257.00, 258.00, 259.00, 260.00, 261.00, 262.00, 263.00, 264.00, 265.00, 266.00, 267.00, 268.00, 269.00, 270.00, 271.00, 272.00, 273.00, 274.00, 275.00, 276.00, 277.00, 278.00, 279.00, 280.00, 281.00, 282.00, 283.00, 284.00, 285.00, 286.00, 287.00, 288.00, 289.00, 290.00, 291.00, 292.00, 293.00, 294.00, 295.00, 296.00, 297.00, 298.00, 299.00, 300.00, 301.00, 302.00, 303.00, 304.00, 305.00, 306.00, 307.00, 308.00, 309.00, 310.00, 311.00, 312.00, 313.00, 314.00, 315.00, 316.00, 317.00, 318.00, 319.00, 320.00, 321.00, 322.00, 323.00, 324.00, 325.00, 326.00, 327.00, 328.00, 329.00, 330.00, 331.00, 332.00, 333.00, 334.00, 335.00, 336.00, 337.00, 338.00, 339.00, 340.00, 341.00, 342.00, 343.00, 344.00, 345.00, 346.00, 347.00, 348.00, 349.00, 350.00, 351.00, 352.00, 353.00, 354.00, 355.00, 356.00, 357.00, 358.00, 359.00, 360.00, 361.00, 362.00, 363.00, 364.00, 365.00, 366.00, 367.00, 368.00, 369.00, 370.00, 371.00, 372.00, 373.00, 374.00, 375.00, 376.00, 377.00, 378.00, 379.00, 380.00, 381.00, 382.00, 383.00, 384.00, 385.00, 386.00, 387.00, 388.00, 389.00, 390.00, 391.00, 392.00, 393.00, 394.00, 395.00, 396.00, 397.00, 398.00, 399.00, 400.00, 401.00, 402.00, 403.00, 404.00, 405.00, 406.00, 407.00, 408.00, 409.00, 410.00, 411.00, 412.00, 413.00, 414.00, 415.00, 416.00, 417.00, 418.00, 419.00, 420.00, 421.00, 422.00, 423.00, 424.00, 425.00, 426.00, 427.00, 428.00, 429.00, 430.00, 431.00, 432.00, 433.00, 434.00, 435.00, 436.00, 437.00, 438.00, 439.00, 440.00, 441.00, 442.00, 443.00, 444.00, 445.00, 446.00, 447.00, 448.00, 449.00, 450.00, 451.00, 452.00, 453.00, 454.00, 455.00, 456.00, 457.00, 458.00, 459.00, 460.00, 461.00, 462.00, 463.00, 464.00, 465.00, 466.00, 467.00, 468.00, 469.00, 470.00, 471.00, 472.00, 473.00, 474.00, 475.00, 476.00, 477.00, 478.00, 479.00, 480.00, 481.00, 482.00, 483.00, 484.00, 485.00, 486.00, 487.00, 488.00, 489.00, 490.00, 491.00, 492.00, 493.00, 494.00, 495.00, 496.00, 497.00, 498.00, 499.00, 500.00, 501.00, 502.00, 503.00, 504.00, 505.00, 506.00, 507.00, 508.00, 509.00, 510.00, 511.00, 512.00, 513.00, 514.00, 515.00, 516.00, 517.00, 518.00, 519.00, 520.00, 521.00, 522.00, 523.00, 524.00, 525.00, 526.00, 527.00, 528.00, 529.00, 530.00, 531.00, 532.00, 533.00, 534.00, 535.00, 536.00, 537.00, 538.00, 539.00, 540.00, 541.00, 542.00, 543.00, 544.00, 545.00, 546.00, 547.00, 548.00, 549.00, 550.00, 551.00, 552.00, 553.00, 554.00, 555.00, 556.00, 557.00, 558.00, 559.00, 560.00, 561.00, 562.00, 563.00, 564.00, 565.00, 566.00, 567.00, 568.00, 569.00, 570.00, 571.00, 572.00, 573.00, 574.00, 575.00, 576.00, 577.00, 578.00, 579.00, 580.00, 581.00, 582.00, 583.00, 584.00, 585.00, 586.00, 587.00, 588.00, 589.00, 590.00, 591.00, 592.00, 593.00, 594.00, 595.00, 596.00, 597.00, 598.00, 599.00, 600.00, 601.00, 602.00, 603.00, 604.00, 605.00, 606.00, 607.00, 608.00, 609.00, 610.00, 611.00, 612.00, 613.00, 614.00, 615.00, 616.00, 617.00, 618.00, 619.00, 620.00, 621.00, 622.00, 623.00, 624.00, 625.00, 626.00, 627.00, 628.00, 629.00, 630.00, 631.00, 632.00, 633.00, 634.00, 635.00, 636.00, 637.00, 638.00, 639.00, 640.00, 641.00, 642.00, 643.00, 644.00, 645.00, 646.00, 647.00, 648.00, 649.00, 650.00, 651.00, 652.00, 653.00, 654.00, 655.00, 656.00, 657.00, 658.00, 659.00, 660.00, 661.00, 662.00, 663.00, 664.00, 665.00, 666.00, 667.00, 668.00, 669.00, 670.00, 671.00, 672.00, 673.00, 674.00, 675.00, 676.00, 677.00, 678.00, 679.00, 680.00, 681.00, 682.00, 683.00, 684.00, 685.00, 686.00, 687.00, 688.00, 689.00, 690.00, 691.00, 692.00, 693.00, 694.00, 695.00, 696.00, 697.00, 698.00, 699.00, 700.00, 701.00, 702.00, 703.00, 704.00, 705.00, 706.00, 707.00, 708.00, 709.00, 710.00, 711.00, 712.00, 713.00, 714.00, 715.00, 716.00, 717.00, 718.00, 719.00, 720.00, 721.00, 722.00, 723.00, 724.00, 725.00, 726.00, 727.00, 728.00, 729.00, 730.00, 731.00, 732.00, 733.00, 734.00, 735.00, 736.00, 737.00, 738.00, 739.00, 740.00, 741.00, 742.00, 743.00, 744.00, 745.00, 746.00, 747.00, 748.00, 749.00, 750.00, 751.00, 752.00, 753.00, 754.00, 755.00, 756.00, 757.00, 758.00, 759.00, 760.00, 761.00, 762.00, 763.00, 764.00, 765.00, 766.00, 767.00, 768.00, 769.00, 770.00, 771.00, 772.00, 773.00, 774.00, 775.00, 776.00, 777.00, 778.00, 779.00, 780.00, 781.00, 782.00, 783.00, 784.00, 785.00, 786.00, 787.00, 788.00, 789.00, 790.00, 791.00, 792.00, 793.00, 794.00, 795.00, 796.00, 797.00, 798.00, 799.00, 800.00, 801.00, 802.00, 803.00, 804.00, 805.00, 806.00, 807.00, 808.00, 809.00, 810.00, 811.00, 812.00, 813.00, 814.00, 815.00, 816.00, 817.00, 818.00, 819.00, 820.00, 821.00, 822.00, 823.00, 824.00, 825.00, 826.00, 827.00, 828.00, 829.00, 830.00, 831.00, 832.00, 833.00, 834.00, 835.00, 836.00, 837.00, 838.00, 839.00, 840.00, 841.00, 842.00, 843.00, 844.00, 845.00, 846.00, 847.00, 848.00, 849.00, 850.00, 851.00, 852.00, 853.00, 854.00, 855.00, 856.00, 857.00, 858.00, 859.00, 860.00, 861.00, 862.00, 863.00, 864.00, 865.00, 866.00, 867.00, 868.00, 869.00, 870.00, 871.00, 872.00, 873.00, 874.00, 875.00, 876.00, 877.00, 878.00, 879.00, 880.00, 881.00, 882.00, 883.00, 884.00, 885.00, 886.00, 887.00, 888.00, 889.00, 890.00, 891.00, 892.00, 893.00, 894.00, 895.00, 896.00, 897.00, 898.00, 899.00, 900.00, 901.00, 902.00, 903.00, 904.00, 905.00, 906.00, 907.00, 908.00, 909.00, 910.00, 911.00, 912.00, 913.00, 914.00, 915.00, 916.00, 917.00, 918.00, 919.00, 920.00, 921.00, 922.00, 923.00, 924.00, 925.00, 926.00, 927.00, 928.00, 929.00, 930.00, 931.00, 932.00, 933.00, 934.00, 935.00, 936.00, 937.00, 938.00, 939.00, 940.00, 941.00, 942.00, 943.00, 944.00, 945.00, 946.00, 947.00, 948.00, 949.00, 950.00, 951.00, 952.00, 953.00, 954.00, 955.00, 956.00, 957.00, 958.00, 959.00, 960.00, 961.00, 962.00, 963.00, 964.00, 965.00, 966.00, 967.00, 968.00, 969.00, 970.00, 971.00, 972.00, 973.00, 974.00, 975.00, 976.00, 977.00, 978.00, 979.00, 980.00, 981.00, 982.00, 983.00, 984.00, 985.00, 986.00, 987.00, 988.00, 989.00, 990.00, 991.00, 992.00, 993.00, 994.00, 995.00, 996.00, 997.00, 998.00, 999.00, 1000.00, 1001.00, 1002.00, 1003.00, 1004.00, 1005.00, 1006.00, 1007.00, 1008.00, 1009.00, 1010.00, 1011.00, 1012.00, 1013.00, 1014.00, 1015.00, 1016.00, 1017.00, 1018.00, 1019.00, 1020.00, 1021.00, 1022.00, 1023.00, 1024.00, 1025.00, 1026.00, 1027.00, 1028.00, 1029.00, 1030.00, 1031.00, 1032.00, 1033.00, 1034.00, 1035.00, 1036.00, 1037.00, 1038.00, 1039.00, 1040.00, 1041.00, 1042.00, 1043.00, 1044.00, 1045.00, 1046.00, 1047.00, 1048.00, 1049.00, 1050.00, 1051.00, 1052.00, 1053.00, 1054.00, 1055.00, 1056.00, 1057.00, 1058.00, 1059.00, 1060.00, 1061.00, 1062.00, 1063.00, 1064.00, 1065.00, 1066.00, 1067.00, 1068.00, 1069.00, 1070.00, 1071.00, 1072.00, 1073.00, 1074.00, 1075.00, 1076.00, 1077.00, 1078.00, 1079.00, 1080.00, 1081.00, 1082.00, 1083.00, 1084.00, 1085.00, 1086.00, 1087.00, 1088.00, 1089.00, 1090.00, 1091.00, 1092.00, 1093.00, 1094.00, 1095.00, 1096.00, 1097.00, 1098.00, 1099.00, 1100.00, 1101.00, 1102.00, 1103.00, 1104.00, 1105.00, 1106.00, 1107.00, 1108.00, 1109.00, 1110.00, 1111.00, 1112.00, 1113.00, 1114.00, 1115.00, 1116.00, 1117.00, 1118.00, 1119.00, 1120.00, 1121.00, 1122.00, 1123.00, 1124.00, 1125.00, 1126.00, 1127.00, 1128.00, 1129.00, 1130.00, 1131.00, 1132.00, 1133.00, 1134.00, 1135.00, 1136.00, 1137.00, 1138.00, 1139.00, 1140.00, 1141.00, 1142.00, 1143.00, 1144.00, 1145.00, 1146.00, 1147.00, 1148.00, 1149.00, 1150.00, 1151.00, 1152.00, 1153.00, 1154.00, 1155.00, 1156.00, 1157.00, 1158.00, 1159.00, 1160.00, 1161.00, 1162.00, 1163.00, 1164.00, 1165.00, 1166.00, 1167.00, 1168.00, 1169.00, 1170.00, 1171.00, 1172.00, 1173.00, 1174.00, 1175.00, 1176.00, 1177.00, 1178.00, 1179.00, 1180.00, 1181.00, 1182.00, 1183.00, 1184.00, 1185

— Pan do muzeum?
— Nie, na mecz piłkar-
ski do Łodzi.



Cieżka walka czeka naszych reprezentantów w Jenie

WYSTĘP naszych lekkoatletów w Jenie w trójkę: NRD — Belgia — Polska zakończył bogatą serię spotkań międzypaństwowych w tej dziedzinie sportu. Czy udało nam się przypieczętować dorobek tegorocznego sezonu zwycięstwem? Wprawdzie ubiegłej jesieni ten sam trójmecz zakończył się dla Polaków pomyślnie i w Krakowie spotkanie Polska — NRD — Belgia wygrał nasz zespół. Od tej pory jednak dużo się zmieniło w układzie sił lekkoatletyki NRD. Wprost rewelacyjnie postępy zrobiły tamtejsze lekkoatletki i one to będą głównymi zdobywcami punktów dla naszych reprezentantów. Jedynymi Polkami, na które liczyć możemy są oszczepniczki — Ciach i Majka — kandydatki na podwójne zwycięstwo. Dawny nasz atut, skok w dal, jest zagrożony przez coraz lepiej skaczącą Clausner, z którą przy dobrym dniu, wygrać jednak powinna Kusion. W biegach płaskich i sztafetach jesteśmy z góry skazani na przegrane. Ślad przysłał nam więc zdobywca maksimum punktów lekkoatletów. Jakże mają szansę?

Przed wszystkim stawiamy na konkurencje techniczne. Siedzący Radziwonowicz, Rut, Piatkowski i Przewier nie powinni mieć kłopotów z zajęciem pierwszych miejsc. W skokach natomiast dojdzie do ostrej walki. Przeciwnik Grubowski — Ilnfield legitymuje się wynikiem 1,51. W skoku o tyczce Preusser osiąga 4,30 i będzie chciał pokazać, że stać go na zajęcie II miejsca (po Adamczyku). Kleinert (15,34) w trójskoku jest bardziej regularny od Dziwolskiego i Kowala i przy swojej publiczności konkurencja chyba wygra. Sprinth, biegi średnie i długie dają lekką przewagę punktową reprezentantom NRD. Ogółem trójmecz powinniśmy wygrać. Jeżeli chodzi o Belgów, to drugożyno nie mają oni żadnych szans, choć w niektórych konkurencjach mogą zrobić niespodziankę (np. 110 ppi). Brak Moens na pewno da im się we znaki.

W piątek połączyliśmy się telefonicznie z Jeną i przeprowadziliśmy rozmowę z trenerem Gassovskim, który podzielił się z nami ostatnimi wrażeniami przed startem.

„Zawodnicy NRD i kierownictwo tej ekipy są zdania, że trójmecz powinien przynieść zwycięstwo ich reprezentantom. Liczą, że w konkurencjach męskich ulegną Polakom, ale zawodniczki powinny odnieść tak wysokie zwycięstwo nad naszymi reprezentantkami, że w sumie punktowo odniesie przewagę. My jednak jesteśmy przygotowani na zwycięstwo. W obozie polskim panuje na ogół dobry nastrój. Mamy trochę jednak kłopotu z ustaleniem składu, ponieważ nie jesteśmy jeszcze skompletowani. Brak jeszcze Chromika, który bawi w Londynie. Także z kraju nie przybyli jeszcze Chomicki, Zbikowski i Kupeński”.

(dokończenie ze str. 3)

I amputować mu chorą nogę. Gerhard zawiadomił o groźbach mu niebezpieczeństwie partię; na drugi dzień radio NRD podało na cały świat wiadomość o więzieniu bońskie. Gerhard natychmiast został otoczony dobrą opieką lekarską.

Niedługo potem odbył się proces Gerhard Graw dopiero na ławie oskarżonych potwierdził, że jest w FDJ, że będzie należał nadal, że nie uznaje zakazu działalności tej organizacji. Powiedział, że nie on jest oskarżony, ale władze bońskie, które przesładowały ludzi walczących o szlachetne cele i zasadzając ich — wydała na siebie wyrok. Na tym procesie Gerhard został skazany na rok i 9 miesięcy więzienia oraz na 3-letni dozor policyjny. Ale jednocześnie spotkał go inny, bolesniejszy cios: dowiedział się, że została aresztowana jego narzeczona, „pod zarzutem walki o pokój”. Kiedy wyszedł na wolność — nie zastał jej. Minęła się.

Edith nie wolno było odwiedzać. Zabrał ją narzeczony dopiero na jej procesie. Siostrzyca na sali i patrzył, jak wspaniale się trzymała. Jej zeznania dotyczyły głównie czynów policyjnych, a gdy zaczęła mówić o rozbiciu fotografii z trzech stron, Gerhard, zdający w tylnych rzędach, osłaniając usta krzyknął: „To faszyzm!”

O zwolnieniu Edith z więzienia jeden z pierwszych dowiedział się Gerhard. Popędził do niej do domu. Przyszedł też paru towarzyszy. Stało się to mała, radosna uroczystość, a rodzice Edith, szczególnie podobnie jak i Gerhard — postawili na stole butelkę wina. Jeden z obecnych, dziennikarz z demokratycznej prasy zrobił zdjęcie, które zostało opublikowane pod tytułem: „W 3 godziny po zwolnieniu z więzienia” (patrz wydanie nr 3). Ani dziennikarz, ani nikt z obecnych nie przypuszczał, co opublikowanie zdjęcia przyniesie na Gerharda.

III.

Trzeciego dnia Gerhard musiał wyjechać do Kilonii. Chodziło o sprawę studenta nazwiskiem Rolf Behne. Członek organizacji, który już od dawna zachowywał się w sposób budzący poważne podejrzenia towarzyszy. Świadczył, że nie wykonuje poleceń organizacji, zapałali go na kłamstwach i kręctwie.

Surowo lecz przykładnie

Awantury łódzkie nie mogą się powtórzyć

STATNIE zajęła na boisku Włókniarza w Łodzi wywołana złością niepokoj i oburzenie opinii publicznej kraju. Słusznie też domaga się ona wyłączenia jak najbardziej surowych konsekwencji w stosunku do sprawców ekscesów i zapewnienia na przyszłość takich środków aby się one nigdy więcej na naszych boiskach nie powtórzyły.

Tym sprawom poświęcono wiele uwagi w czasie ostatniego posiedzenia komisji dyscyplinarno-sportowej sekcji piłki nożnej GKKF. W oparciu o szereg dokumentów, oświadczenia obserwatorów, sprawę zajęć w Łodzi omówiono bardzo wnikliwie, nie pomijając żadnego szczegółu, który by pomógł w podjęciu ostatecznej decyzji.

Wnioski jakie przedłożono w sprawie ukarania sprawców zajęć w Łodzi są surowe.

Jednym z nich jest zamknięcie boiska Włókniarza już od 16.00 do zakończenia I rundy mistrzowskiej w 1956 r. (w tym okresie wszystkie mecze odbywać się będą na neutralnych boiskach). Rozgrywki o puchar Polski rozgrywane będą na boiskach przeciwnika. W tym okresie Łódź nie będzie miała prawa ubiegać się o zawody międzypaństwowe i międzynarodowe, poza jednym wyjątkiem w czasie IX Węskiego Pokoju.

Wiemy, że dla wielu sympatyków w Łodzi, tych uczciwych, będzie to bardzo przykre. Muszą się z tym pogodzić do chwili gdy zaistnieją odpowiednie warunki do organizowania imprez na boisku Włókniarza. Sami ze swej strony powinni pomóc w udrożeniu atmosfery wokół ulubionej drużyny.

Surową nagane otrzyma kierownictwo sekcji piłki nożnej Włókniarza, które w czasie zajęć nie zrobiło prawie nic aby przeciwdziałać chuligańskiemu wyrykom; niektórzy z członków tego kierownictwa o sobiście podsycaли wrogość przeciwko sędziemu i piłkarzom Polonii bytomskiej.

Z innych wniosków to kary dla zawodników. Trampisz za wysoce niesportowe zachowanie zostaje zawieszony z miejsca na 6 miesięcy, a Baran aż do ukończenia dochodzeń.

Zawodnikom Janczykowi, Soporkowi, Piłarskiemu (Włókniarz) oraz Narlochowi (Polonia Bytom) postanowiono udzielić wyróżnienia za aktywny przeciwdziałanie chuligańskiemu wyrykom. Za podobną postawę postanowiono wyróżnić jednego z porządkowych, ob. Gikbkiego.

W związku z brakiem zabezpieczenia warunków dla

wodnikami. Wielkie pole do popisu mają tutaj organizacje zetempestowskie (a szczególnie Zarząd Łódzki ZMP), które winny przeprowadzić w miarę możliwości we wszystkich zakładach pracy i szkołach pogadanki na temat ostatnich zajęć w Łodzi. Nie ulega wątpliwości, że pomoże to w udrożeniu atmosfery na naszych boiskach, gdyż znakomita większość zawodników i publiczności rekrutuje się z zakładów pracy i szkół.

Trasa IX Węskiego Pokoju



Dzięki różnicy trafień...

Szpadziści Włoch najlepsi

RZYM, 14.X. (Inf. wł.). Takiego przebiegu finału mistrzostw świata, jak to miało miejsce w piątek w drużynowym turnieju szpadzistów nie spodziewał się nikt. Po raz pierwszy w historii szermierki o przyznaniu tytułu i zdobyciu złotego medalu zdecydowały nie tylko wygrane spotkania, ale i różnica trafień.

Do finału zakwalifikowały się 4 najlepsze drużyny, którymi okazały się reprezentacje: Włochy, Węgry, Francja i Szwecja. Złoty medal zdobyli Włosi, którzy w meczu finałowym pokonali Polaków.



Oto rodzinne zdjęcie: Gerhard, Edith i jej rodzice. W laboratorium policyjnym powiększono lewą górą część zdjęcia z głową Gerharda i to powiększenie posłużyło do rozpoznania go na dworcu w Kilonii.

„My walczymy o zjednoczenie Niemiec — a pan nas oskarża i chce uwiezić — a więc pan popiełnia zdradę stanu wobec Niemiec”.

Po roku więzienia Gerhard wyszedł na wolność, nie chciał jednak meldować się w policji i oddawać tam kluczy do swojego mieszkania i w każdej chwili oczekiwać nocnej wizyty. Wybrał wolne, ale jakże trudne życie.

Z Edith, tą piękną dziewczyną, którą widział na zdjęciu, a która teraz jest żoną Gerharda — widuje się potajemnie. W czasie trwania Festiwalu otrzymał wiadomość: „Urodziła ci się córka”.

Ostatniego wieczoru, który spędziliśmy w moim małym pokoiku, rozdaliśmy z Gerhardem, jakby dać tej małej na imię.

K. KAKOLEWSKI

Nowi Mistrzowie Sportu

WARSZAWA. Przewodniczący GKKF W. Reczek nadał w dniu 14 bm. tytuły mistrzów sportu 14 zawodnikom. Są to:

- podnoszenie ciężarów — Dzieńcie (AZS),
- spadachroniarstwo — Wójcik (LPZ),
- szymbownictwo — Miskel (LPZ),
- kajakarstwo — Górski (Sparta) i Skwarski (Sparta),
- koszykówka — Pacula, Wójcik i Wawro (Gwardia),
- Łothówna, Wikarska, Haglauer, Feglerski, Zagórski i Złotkiewicz (wszyscy Kolejarz).

Wędkarstwo nie tylko na wodzie

Jak wygląda sport spinningowy?

Należy stwierdzić od razu, że nie ma jeszcze u nas skrytaliczowanego poglądu na istotę wędkarstwa. Jedni widzą w nim pewną dyscyplinę sportu, inni zaś odmianę łowiectwa. Tak czy inaczej wędkarstwo dzięki postępowi technicznemu jest żywą i doskonałą dziedziną, która zdobywa sobie coraz większą popularność.

Na trasach marszów Łódź woj. — Kraków 14602:0

WARSZAWA 14.X. (Inf. wł.). Niech przypomnieliśmy sobie, że w roku 1954 startowało 12 zawodników, którzy w ciągu roku wzięli udział w 12 zawodach. W roku 1955 startowało 12 zawodników, którzy w ciągu roku wzięli udział w 12 zawodach. W roku 1956 startowało 12 zawodników, którzy w ciągu roku wzięli udział w 12 zawodach.

W zawodach spinningowych odbywają się nie na wodzie, a na placu podobnym do boiska, na którym rozgrywa się rzut oszczepem. Błyszczyk zastępuje ciężarek 30-gramowy. Konkurencja obejmuje dwie fazy — 5 rzutów do celu i 3 na odległość.

W rozegranych niedawno w miejscowości Gorzeń pod Bydgoszczą w V krajowych zawodach wędkarskich w konkurencji spinningowej uzyskano nieźle rezultaty. Startowało w niej 22 zawodników wyłonionych ze wszystkich okręgów PZW.

W rzutach na odległość Leon Łukaszewicz (Gdańsk) wyniósł 101,7 m ustanowił nowy rekord Polski. Ostatnie zwycięstwo w wieloboju spinningowym odniósł Kazimierz Zabot (Łódź), uzyskując 653,3 pkt. drugie miejsce zajął Leon Łukaszewicz 653,3 pkt., trzeci był Jan Szczepny (Gdańsk) 634,6 pkt.

Należy podkreślić, że w r. 1955 startowało w tej konkurencji załedwie 4 zawodników, z których

POMYSŁ

Tom Redakcja A. Nowakowskiego

Zmienianka

Odgadnąć 10 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach a następnie w każdym z nich zmienić trzecią literę tak, aby powstało 10 nowych wyrazów, które należy wpisać do połączonych rzędów podanej figury. Trzecie litery tych nowych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie. Uwaga: Wszystkie wyrazy mają taką samą literę początkową.

Znaczenie wyrazów: 1) Główny, 2) Wyspa na m. Śródziemnym, 3) Urzędzie w kuzni, 4) Paragon, 5) Odpis, 6) Gruba gałąź 7) Gra chińska, 8) Część karabinu, 9) Rozroczane włosy, 10) Część książki lub zeszytu.

(E. Płociński — Poznań)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozwiązanie umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe